

rości. Oparcie się na postanowieniach dobrej ustawy przemysłowej może nam w niejednym wypadku być pomocnym, niedomagania, luki lub niejasności złej ustawy przemysłowej mogą nam natomiast w przyszłości przynieść nieobliczalne szkody.

## PRZECIWNIK URLOPÓW...

Że ustawa o urlopach odpoczynkowych ma wielu przeciwników pomiędzy przedsiębiorcami — rzecz to ogólnie wiadoma

Do ich liczby przybył jeszcze jeden przedsiębiorca drukarski we Lwowie, który prawdę powiedziawszy, winien właściwie tak cicho siedzieć, by o jego poczynaniach świat nie wiedział.

Jest nim nie kto inny, jeno pan Antoni Gojawiczyński, były długoletni skarbnik a w końcu dyrektor koleżeńskiej „Drukarni Udziałowej”.

Pan ten w latach przedwojennych skupował udziały pojedynczych członków Tow. „Drukarnia Udziałowa” a w latach wojennych, w latach głodu, bezrobocia i marnych płac — za dobry pieniądz przedwojenny — spłacał udziały markami, tak, aż w końcu wykupił wszystkie udziały i stał się jedynym właścicielem drukarni, stworzonej przez grono ludzi, którym przyswiewało ogólne dobro, nie interes jednostki.

Doszedłszy do pięknej drukarni, dzięki osobistym zdolnościom (wykupowania udziałów), zapragnął pan ten dać się poznać szerszemu ogółowi pracowników drukarskich.

Poznaliśmy więc tego pana w różnych okolicznościach.

Koledzy, którzy zasiadali w latach powojennych w komisjach cennikowych, wiedzą o tem bardzo dobrze, że ilekroć razy przyszło między nami a Związkiem Właścicieli do zerwania stosunków, zawsze przyczyną tego zerwania był nie kto inny, tylko — pan Antoni Gojawiczyński.

„Z duszy” przyznawał zawsze rację naszym wywodom, ale z kieszeni nigdy niemógł nic dać, bo... stały brak zarobków jego, jako przedsiębiorcy, nie pozwalał na najmniejszą nawet podwyżkę płac...

Przytem, na jego uśmiechniętych a pełnych policzkach ukazywała się groza konkurentów z Poznania, Krakowa, Warszawy obok niecennikowych drukarni prowincjonalnych, znajdujących się w Galicji.

Dla Związku Właścicieli Zakładów Graficznych pan Antoni Gojawiczyński okazał się cennym nabytkiem. Nie dla jego może wymowy i „świetnej” argumentacji, ale dla jego harpagoństwa i nieustępliwości, zresztą zrozumiałej. Dla tych jego zalet — Związek Właścicieli wybrał go... przewodniczącym Rozjemczego Sądu cennikowego.

Na tem stanowisku poznaliśmy go również.

Gdy bowiem wybuchł konflikt w drukarni „Mieszcząńskiej” u powszechnie znanego „inżyniera” Thumena — pan Gojawiczyński, jako przewodniczący Rozjemczego Sądu cennikowego, mimo

odniesienia się „Ogniska” do niego z prośbą o zwołanie Sądu dla rozstrzygnięcia tej sprawy, uznał za stosowne zwlekać ze zwołaniem Sądu doputy, dopóki nie wybuchł bojkot osławionej drukarni.

Do dnia dzisiejszego bojkot tej drukarni trwa, a Związek Właścicieli z panem Antonim Gojawiczyńskim, jako przewodniczącym Rozjemczego Sądu cennikowego nic w tej sprawie nie zrobił, by nieporozumienie zlikwidować lub właściciela drukarni niecennikowej wykluczyć ze swojego grona...

Pan Antoni Gojawiczyński, jako „wielki” przemysławiec, okazał się również wielkim przeciwnikiem wszelkich ustaw czy rozporządzeń, chroniących interesa pracowników

Pamiętamy, że gdy Pan Antoni Gojawiczyński został zmuszony wyrokiem tutejszego Sądu przemysłowego do zapłacenia 2 kolegom odszkodowania za czas ćwiczeń wojskowych, po zapłaceniu tych należności — wymówił im kondycję...

Przechodząc zaś do ustawy o urlopach odpoczynkowych dla pracowników, musimy harpagoństwo tego pana tembardziej napiętnować, iż odmówił udzielenia należytego urlopu nawet swojemu krewnemu, zajętemu w jego drukarni w charakterze składacza!...

Ostatnio pan Antoni Gojawiczyński kierując się fałszywymi wiadomościami poznańskiego „Przeglądu Graficznego” odmówił wszystkim pracownikom udzielenia ustawowego urlopu, przyznając jedynie sześć- i dwunastodniowe urlopy odpoczynkowe z doliczeniem niedziel bez odpowiedniej za nie zapłaty.

Na interwencję przewodniczącego „Ogniska”, który przedstawił panu G. fałszywe interpretowanie ustawy i orzeczenie Sądu Najwyższego, pan ten oświadczył cynicznie, iż ustawy ani orzeczenia nie uznaje i godzi się na oddanie sprawy do rozstrzygnięcia Sądowi Przemysłowemu.

Naturalnie, że sprawa znajdzie się na najbliższej rozprawie w tutejszym Sądzie Przemysłowym a o wyrok tegoż Sądu możemy być w zupełności spokojni.

Podajemy jednak to do wiadomości ogółu kolegów i czytelników „Ogniska”, by jeszcze raz publicznie napiętnować tego pana, który zagarnawszy pracę dziesiątek współpracowników i członków byłej „Drukarni Udziałowej” w tak cyniczny sposób kpi sobie z ustaw państwowych i ogółu kolegów lwowskich, którym zawdzięcza dzisiejsze swoje stanowisko.

## BRUTALNY KIEROWNIK

Zakład Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki we Lwowie posiada drukarnię i introligatornię. Kierownikiem introligatorni jest p. Stefan Hewak, ex seminarzysta, ex bazylianin zółkiewski.

Pamiętamy te czasy, w których bazyliśzek ten przyjechał ze Zółkwi. Był on tak mały, a przytem tak potulny, iż zdawało się, że ma się do czynienia z prawdziwym zakonikiem. Potulnym był ten pan tak długo, aż został kierownikiem wyżej wspomnianej introligatorni... no i dzierżawcą introligatorni Instytutu Stauro-pigjalnego!...

Początkowo niepozwał sobie na żadne występy. Pamiętamy nawet jego gorące przemówienie na jubileuszu kol. Janowskiego, ale powoli zrywa maskę obłudy ze siebie i daje się poznać we właściwej postaci; chce uchodzić za pogromcę organizacji pracowników i za wszelką cenę pragnąłby rozbić i złamać solidarność pracowników.

Obłuda jego wyszła na jaw po podpisaniu umowy cennikowej. Podpisał ją jeden z pierwszych, gdyż pragnął by introligatornia była czynną, ale umowy nie dotrzymuje, twierdząc, iż nie może wyjść na swoje...

Zarząd Tow. im. T. Szewczenki zapewne jest święcie przekonany, iż personal introligatorski pobiera place cennikowe, podczas gdy p. Hewak płaci niżej cennika a robotnikom upominającym się o swoje, grozi wyrzuceniem z pracy.

Pan ten nieuznaje również Biura pośrednictwa pracy, gdyż przyjął do pracy trzy robotnice bez pośrednictwa organizacji. Buta jego wyszła na jaw w chwili, gdy pracownice zaprotestowały przeciwko omijaniu Biura pośr. pracy, i przeciw „wypożyczaniu” ich niecennikowej firmie p. Legeżyńskiego, któremu to p. Hewak wypożycza maszynę do szycia (majątek Tow. Szewczenki — ciekawymśi bardzo czy Zarząd Tow. wie o tem, iż inwentarz Tow. wypożycza się konkurencyjnym firmom?) W odpowiedzi na to p. Hewak brutalnym traktowaniem pracownic i pracowników chciał zmusić ich do porzucenia pracy, wyzywając personal ostatnimi, nie do powtórzenia słowami.

Na skutek interwencji Zarządu Sekcji p. Hewak chwilowo się uspokoił, ale nie trwało to długo. W ubiegłym tygodniu zrobił awanturę o rzekomo skradzeniu mu z kieszeni kwoty 400 zł. Nie udał się o pomoc policji, w której zakresie leży wyszukiwanie złodzieja i czego domagali się pracujący, lecz rzucił podejrzenie na jedną z pracownic tow. P., która wydaje mu się niewygodną, ponieważ potrafi się upomnać za krzywdę swoją jak innych pracownic. Fortelu tego użył dlatego, że chciał ją usunąć z pracowni. Wymówił jej więc kondycję na dni 14 (dlaczego nie postąpił wedle ustawy przemysłowej, która mówi, iż za podobne przestępstwo można natychmiast zwolnić z pracy), gdy jednak tow. P. przyjęła wypowiedzenie i oświadczyła, iż sprawę o oszczerstwo oddaje do sądu — p. Hewak przeprasza tow. P. i oświadcza, iż wypadek ten zachowa w tajemnicy, lecz by swoich 400 zł. (rzekomo skradzionych) odebrać, zarządza robotę pogodzinową całego personalu, najmniej po 2 godziny dziennie, aż do ściągnięcia 400 zł. Na zarządzenie to wszyscy zareagowali a jedna z robotnic, która stanęła do pracy bez Biura pośrednictwa pracy, tow. L. powiedziała mu, iż takie postępowanie nie licuje człowiekowi stojącemu na tem stanowisku.

Na taką odpowiedź p. Hewak znieważał czynnie tow. L. a następnie powaliwszy na ziemię ciągnął za włosy przez całą pracownię, aż zdumione pracownice i pracownicy takim brutalnym obejściem się z bezbronną kobietą — odebrali mu jego ofiarę.

I tu okazał się powtórnie charakter p. Hewaka w całej pełni. Widząc, iż postąpił sobie bezprawnie i bestjałsko, za co może odpowiadać przed sądem — przepraszał tow. L., twierdząc, iż uczynił to „w zdenerwowaniu”.

Jakie stanowisko zajmie tow. L. w stosunku do ostatniego występku p. H. nie wiemy. Panu temu jednak podajemy do wiadomości, iż jeżeli jest zbrodniarzem to jego miejsce za kratą, jeżeli warjatem to na Kulparkowie.

Wierzmy, iż Zarząd Tow. Nauk. im. T. Szewczenki, na którego czele stoją ludzie o wysokiej kulturze, wglądnie w tą brutalną działalność p. Hewaka i ochroni pracowników od tego stupajki, dla którego najodpowiedniejsze zatrudnienie — zdaje nam się — byłoby na... Jachowicza...

## RUCH W STOWARZYSZENIACH LWÓW

**Protokół z posiedzenia Komisji Mężów Zaufania**, odbytego dnia 21 lipca b. r. Na porządku dziennym: sprawy organizacyjne i cennikowe. Przewodniczy kol. A. Kusyk. Nieobecni Mężowie Zaufania z oficy: Akademickiej, Diła, Szewczenki, Schmidta, Udziałowej, Wiśniewskiego, D. O. K. i Biblioteki Religijnej. — Kol. Przewodniczący powołuje się na